

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z o-
szeniem w dom przez listowego 1 marke.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

— Piszą nam

Z Biskupca.

Jestem zobowiązany, powtórnie się odezwać, aby odpowiedzieć Volksblattowi olsztyńskiemu na jego niesprawiedliwe zarzucanie mi kłamstwa. Co się tyczy rannego nabożeństwa w każdą niedzielę, jak ja pisałem, bywa co niedzielę śpiewane po polsku, ale latoś podczas nieobecności księdza proboszcza 3 razy niedziela po niedzieli śpiewano po niemiecku i gdyby nie mój głos, śpiewano by z pewnością zawsze po niemiecku. A ten śpiew polski jest zakupiony przez pewne polskie osoby na wieczne czasy, tak samo i pasyjne nabożeństwo w poświętej mszy św. tj. przed kazaniem były zakupione śpiewane godzinki, a teraz już ten polski grosz Niemcy jedzą i po swojemu śpiewają, a to pewno z tej przyczyny, że króciej.

Dalej pisze Volksblatt i ma prawdę, bo jest taka ustawa, że są 2 polskie i 1 niemieckie kazanie. Dla czegoż tedy w uroczystość św. Floryana i św. Wojciecha niedziela po niedzieli były kazania niemieckie, he? lecz ci Święci, ponieważ ich relikwie spoczywają w Krakowie i w Gnieźnie, są patronami polskimi, a kazania niedziela po niedzieli niemieckie? A, jakże się tu może Niemcom krzywdzić z polskimi kazaniem, kiedy ich jest w parafii naszej najwyżej 200. Cóż to za liczba do 7 lub 8 tysięcy? Ale choć byśmy i wszystkich mieszczan liczyli za Niemców, to co im po niemieckich kazaniach, kiedy oni przed kazaniem wychodzą z kościoła jak dym. Aleć to wprawdzie wszystko ludzie uczeni, dla czegoż oni mają kazania słuchać. Tylko polski ludek ze wsi choćby rad co niedzielę słuchał słowo Boże po polsku, to słucha po niemiecku, a nie jeden ze słuchaczy choć ani słowa po niemiecku nie rozumie, zamiast żeby wziął książkę i modlił się, to on też słucha, aż gębę roztworzy, a kaznodzieja myśli, że to wszystko Niemcy.

Ztąd widzicie kochani czytelnicy i ty Volksblacie, jaka się Niemcom krzywdzić dzieje z polskimi kazaniem. A moje zdanie jest takie: z pewnością słuszność mi przyznacie, że się Niemcom przez polskie kazania żadna krzywda nie dzieje, bo oni i niemieckich nie słuchają, ale niemieckim kazaniom dzieje się wielka krzywda bo z tych mało korzyści Polacy

mają, gdyż ich według mego rozsądku tylko 1/3 część niemieckie kazanie rozumie. Gdyby Polacy na niemieckie kazania nie przyszli, toby naprawdę nie było żadnych słuchaczy. Gdyby tylko naprzykład podczas niemieckiego kazania i śpiewania przewrócono na polskie nabożeństwo, poznałby kaznodzieja jak by się światło rozjaśniło, z pewnością i iza radości by popłynęła, a śpiew to by się wzniósł i z pewnością by sklepienie kościoła naszego zamocnił.

Dalej podaje „Volksblatt“, że obecnie przygotowuje się tu 140 dzieci niemieckich i 100 polskich do Sakramentów św. Ale mnie bardzo dziwi, że jeszcze tak wiele, bo aż sto dzieci polskich jest, ponieważ gdy poszły dzieci pierwszy raz na naukę, były pytane, do jakich pójdą, oświadczył jeden chłopak, boć tylko o jednym slyszalem, że pójdzie do polskich, to ksiądz kapelan mu nakazywał, że do niemieckich ma iść, bo i twój ojciec umie po niemiecku mówić. Ale chłopak został przy swoim. Gdy takie namowy i zachęcania bywają od księdza, a jeszcze i rodzice są głupi, że na to pozwolą, co się często i gęsto zdarza, to wnet będą wszystkie dzieci Niemcami, a potem? jak się pytał św. Filip Nereusz, a potem? — socyaldemokratami. Dla tego chcemy zostać Polakami, żebyśmy nie byli socyalistami. Dalej pisze „Volksblatt“, że nasz ksiądz proboszcz jest nieprzyjacielem szwynđu narodowościowego. Na to bym miał wiele do odpowiedzi, ale za mała Gazeta. Tylko się krótko zapytam, kto tu robi szwindel? wydierać zapłacony pokarm duchowy z rąk polakom, a dawać go Niemcom? My znamy z pewnością lepiej naszego księdza proboszcza jak „Volksblatt“. Z uszanowaniem i pokorą słuchamy kazania jego i nieraz to już powiedział nasz ks. proboszcz z ambony że tego wszystkiego co my żądamy, to on tysiąc razy więcej tego żąda, żeby nam polska nauka i wszystko przywrócone było. A co się tyczy jego pięknych i sprawiedliwych i podzięki godnych mów w sejmie, które po kilka razy raz zaraz czytaliśmy, to trzeba było takiego posła już one 20 lat nam mieć w sejmie, jak się tylko zaczął kulturkampf i przesławanie Polaków przez Bismarka, toby pewno inaczej teraz u nas było. Jak teraz się nasz przewielebny ksiądz proboszcz za Polakami w sej-

mie odezwał, to wszyscy za nim w głos, ale przedtem oprócz śp. Windhorsta mało kto o nasze żądania usta otworzył. Jeszcze nie było „Gazety Olsztyńskiej“, a powstawał głos między nami, żeby ks. proboszcza do sejmu posłać. Ale broń Boże, to było wielkim grzechem — tylko bywali obierani tacy, co darmo chleb w Berlinie jedli.

Przy końcu pisze „Volksblatt“: Co się tyczy śpiewu, to jest prawdą, że tu ludzie mało pieśni znają i już więcej razy próbowano tu zaprowadzić przed kazaniem polską pieśń, ponieważ jednak nikt nie śpiewał śpiewano znowu po niemiecku. I ja to przyznaję, że jest prawdą, ale kto temu winien? Kiedy ze śmiercią pana organisty Stalińskiego i polskie pieśni wymarły, a temu może już 20 lat dochodzą. Ale gdyby tylko było zapowiedziane, że przed kazaniem będzie śpiewana ona święta pieśń: Prośmy dziś świętego Ducha itd. po kazaniu: Boże Ojciec racz być z nami: — przy pokropieniu Hysopem pokropisz mię Panie, — toby ludzie z chęcią śpiewali, ale jak powiedziałem, to już wszystko wymarło, ale daj nam Panie Boże doczekać, żeby zmartwych powstało i żyło.

W końcu mam do nadmienienia, że Volksblatt czyli tam jego korespondent parę numerów za ostre okulary nosi, bo powiedział, że się u nas Niemcom krzywdzić dzieje, a ja powiadam, że nie Niemcom, ale niemieckim kazaniom się krzywdzić dzieje, gdyż słuchają ich nie Niemcy, tylko Polacy. Przysłowie powiada, że prawda w oczy kole, dla tego pierwszą korespondencją moją Volksblatt kłamstwem nazywa. A ja tu mu powiadam jeszcze raz, że jest święta prawda, bo ja na ranne nabożeństwo chodzę, a było kilka razy po niemiecku śpiewane, i z pewnością gdyby nie mój głos byłby polski śpiew aż do teraz wymarł. A jest naszą powinnością się upominać. Temu 5 lat będzie, gdy nas pewien przewielebny kapłan w Świętejlipce napominał, żebyśmy nie pozwolili sobie z kościołów naszych pięknych starodawnych pieśni wyrugować, a niemieckie zaprowadzić, zachęcał do śpiewu i sam po kazaniu z ambony po polsku zaśpiewał a lud pełen rozczulenia, nabożeństwa i wdzięczności śpiewał do końca. A i Ojcowie Misyjonarze w zesłym roku zachęcali nas do pol-

skich pieśni i zostania Polakami, a przy rozmowach, gdy się komu trafiło, to napominali, że się mamy naszej polskiej mowy trzymać. Tak więc jesteśmy pewni, że za to grzechu nie mamy »Volksblacie«. A na ostatku: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Piękny przykład zachowywania przepisów religijnych złożył w tych dniach ks. Jerzy saski. W zeszły piątek został ks. zaproszony przez oficerów w Raciborzu na obiad galowy. Książę przyjął zaproszenie, lecz przez swego adjutanta kazał oznajmić, iż życzy sobie, aby mu podawano tylko postne potrawy. Dostojny gość nie wahał się publicznie złożyć świadectwa posłuszeństwa swego dla przepisów Kościoła.

— W Monachium umarł wczoraj długoletni i czynny w parlamencie członek centrum, radca magistracki śp. Ruppert. W czasie walki kulturalnej zmarły śmiało występował w obronie świętych praw Kościoła. R. i. p.

— Minister wojny p. Szellendorf złożył zeszłej soboty wizytę ks. Bismarkowi w Friedrichsruh. Przenocował u niego i w niedzielę powrócił znów do Berlina.

— Minister rolnictwa, Hammerstein, oświadczył na wystawie rolniczej w Kilonii, że w imieniu cesarza może dać zapewnienie, że o ile własne siły nie wystarczą, rząd chętnie pospieszy rolnictwu z pomocą; jednak w dzisiejszych ciężkich czasach nie należy się oglądać wyłącznie na pomoc państwową.

— Zeszłej niedzieli odbył bund rolników pielgrzymkę do Friedrichs-

ruh do ks. Bismarka. Deputacja składała się ze 120 panów i pań. Bundowiec pan Ploetz wypowiedział przytem mowę którą zakończył okrzykiem na cześć Bismarka. Ks. Bismark odpowiedział w dłuższej mowie, w której zaznaczył, że przy wyborach tylko na takich kandydatów głosować należy, którzy chcą bronić rolnictwa. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Następnie odbyła się uczta, podczas której panie uwieńczyły ks. Bismarka kwiatami.

Japonia. Japończycy dużo jeszcze będą mieli kłopotów, zanim zaprowadzą spokój na wyspie Formozie W osadzie Jaipefu, gdzie wybuchło powstanie, panuje okropne zamieszanie. Spaliła się część osady, gdzie mieszkają krajowcy. Wyleciał też w powietrze magazyn prochu przyczem zginęło 90 Chińczyków. Gdy Japończycy Chińczyków pobili, uciekł prezydent Formozy Tang, ażeby Japończykom nie wpaść w ręce. Tang dostał się na okręt handlowy, ale władze chińskie fortecy Hobe nie chciały pozwolić odplynąć okrętowi. Wskutek tego zaczął niemiecki okręt fort zstrzeliwać, kanonierzy chińscy pouciekali, a okręt odplynął.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Elblągu wybierzmował najprzew. ks. Biskup warmiński w przeszłą niedzielę 935 osób.

— W Goldapiu odbędzie się dnia 25 b. m. uroczyste poświęcenie tamtejszego nowego kościoła katolickiego.

Chełmińska dyecezya. Dnia 11-go b. m. otrzymał ks. Józef Szotowski, proboszcz w Chmielnie, kanoniczną instytucją na dziekana de-

kolicy odprowadzili na miejsce spoczynku ciało starego Macieja. Każdy rzucił garść ziemi na trumnę, pomodlił się za duszę zmarłego i wkrótce utworzyła się wśród gęstej trawy na cmentarzu świeża, żółta mogiła. Przybył tam nowy obywatel cichy, spokojny, nie wychodzący ze swego ciasnego mieszkanka, taki sam, jak wszyscy mieszkańcy tego miasta.

Synowie niebożczyka według zwyczajnemu zaprosili do swego domu uczestników smutnego obrzędu. Ugościwszy ich i podziękowawszy za ostatnią przysługę uczynioną zmarłemu, stopniowo żegnali rozchodzących się sąsiadów. Gdy już ostatni goście wyszli, wszyscy trzej bracia — Jan, Bartłomiej i Józef udali się pospiesznie do stodoły. Po drodze wzięli z szopy siekiere i trzy łopaty.

Słońce już ostatnie promienie posyłało ku ziemi, gdy Jan, jako najstarszy, pomedytowawszy nieco, zawzięcie jął rąbać siekiere twardą glinę klepiska. Młodszy, Bartłomiej i

kanatu mirachowskiego. — Nowy kościół w W. Kaczkach, wybudowany pod tytułem św. Wawrzyńca, został 10-go b. m. przez ks. dziekana Howalda z Prągora uroczystie poświęconym. Kazanie wygłosił ks. prob. Lysakowski z Materni.

Rodzice polscy uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Procesya Bożego Ciała odbyła się w naszym mieście przy pięknej pogodzie i w należytem porządku. Domy pięknie były wystrojone w zieleń i wieńce, a kilkutyśieczny tłum ludu pobożnego postępował w pobożnym skupieniu i z pieśnią na ustach towarzysząc Panu Jezusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie.

— Pisarek Fotschki, który dopiero wyszedł z więzienia, znowu poczyna nowe oszustwa. Poszedł on do wyższego nauczyciela M. w ulicy Magister i za fałszywym kwitem ściągnął 18 marek podatku kościelnego. Zarząd kościelny ogłasza, aby nikt temu młodemu oszustowi podatku kościelnego nie płacił.

* **Dywity.** Pierwszy raz zadzwoniono tu w nowe dzwony dnia 8 b. m. Dzwony te wisiały już od zeszłej jesieni na wieży, ale bano się w nie dzwonić, gdyż wieża jakby się chwiała. Teraz powieszono dzwony inaczej i nie tylko, że lekko się w nie dzwoni, ale i wieża się nie chwieje.

* **Biesal.** Na tutejszym dworcu wydarzyło się zeszłej niedzieli rano straszne nieszczęście. Pewien robotnik otrzymawszy pieniądze, napił się w karczynie i wracał rano około godz. 3-ciej do domu tuż przy szynach. Wtem nadbiegł pociąg od Olsztyna i odrzucił owego robotnika na stronę, odciawszy mu pół głowy i nogę. Nieszczęśliwy na miejscu ducha wyzionął. Pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Józef, śledzili niespokojnie i niecierpliwie ruchy brata. Gdy już Jan dokopał się do ziemi miękkiej, wszyscy trzej wzięli się skwapliwie do łopat. Kopia, kopia, aż nareszcie stuknęło, łopaty trafiły na coś twardego. Braciom zabiły serea, przycupnęli wszyscy nad dołem i ostrożnie odgrzebywali przedmiot ukryty w ziemi!

Jakaż była radość, gdy po długiej, mozolnej pracy wydobyli spory, czarny sagan starannie przykryty blachą i zatkany starymi szmatami! Otworzywszy go, ujrzeli moc pieniędzy srebrnych, błyszczących, dużych: same ruble, talary i dziesięciozłotówki.

Ręce braciom drżały, pot kroplami spływał im po twarzach. Tyle grosza nigdy jeszcze nie widzieli, a teraz nagle mają go w rękach i wiedzą, że to ich własność.

Jan zdjął z siebie sukmanę, rozłożył ją na klepisku, wysypał na nią skarb z garnka i wszyscy trzej zaczęli liczyć pieniądze. Rozdzielono je na trzy równe części. Każdemu z

SKARB Y.

(Ciąg dalszy).

Strwożyli się wielce synowie, wzięli ojca na ręce i pospieszyli do chaty. Przyniesli już tam martwe ciało tylko.

Powstał płacz ogólny, jęki, wzdychania, a potem nastąpiła cisza złowroga. Obmyli ciało nieboszczyka, ubrali w odświętną odzież, położyli na ławie, a w martwe palce rąk złożonych na piersiach wsunęli obrazek Pana Jezusa, w głowach postawili krzyż i dwie palące się świece, i modlili się za umarłego noc całą.

Przy umarłym była cała rodzina oprócz córki i zięcia, którzy mieszkali w innej wsi o milę i musieli tam pilnować swego gospodarstwa. Dopiero nazajutrz doniesiono im o śmierci ojca. Przyjechali więc i oni do Malinówki, popłakali, pozawodzili i uciszyło się.

Dnia trzeciego nastąpił pogrzeb. Cała wieś i niektórzy sąsiedzi z o-

* **Reszel.** W nocy na sobotę nawiedził wioskę Fleming wielki pożar, który wybuchił w chlewie chałupnika Krolla. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że w pół godziny 5 domów mieszkalnych z tylnymi zabudowaniami stało w płomieniach. Dziewięć rodziny zostało bez dachu.

* **Lidzbark.** Straszne nieszczęście spotkało rodzinę nauczyciela C. w W. 16-letnia córka p. C. dozorowała drugie swe rodzeństwo przy kąpaniu. Gdy już po kąpaniu wszystkie dzieci się ubierały, jeszcze raz wskoczyła do wody 8-letnia jej siostrzyczka, lecz w tej chwili utonąła. Widząc to siostra dozoruująca, wskakuje na ratunek, sama wpada w głębinę i tonie, mimo szybkiej pomocy. 8-letnie dziecko zostało wyratowane.

* **Szczytno.** W pierwsze święto Zielonych Świątek zapaliła się w nocy chałupa chałupnikowi Sparre w Grywałdzie. Ludzie ledwo z życiem pouciekali. Gdy już cały dach był w płomieniach, przypomniało się żonie Sparrego, że na górze zachowała 100 talarów w chuście. Mimo, że ją reflektoowano i wstrzymywano, poszła biedna za talarami, dach się nad nią zawalił i rano wydobyto jej ciało całe zwięglone.

* **Sztum.** Tutejszy kościół parafialny ma zostać przebudowany i rozszerzony, albowiem może się w nim obecnie pomieścić zaledwie 900 osób, a parafia liczy 4000 dusz. Przedlaty, za czasów polskich były tu aż trzy kościoły katolickie. — Były nauczyciel p. Białkowski obchodzi wraz ze swą żoną dyamentowe wesele.

* **Nytych.** Pewnemu przedsiębiorcy buraczanemu zapisał lekarz lekarstwo, które w pewnych odstępach czasu po kilka kropli miał używać. Chory myśląc, że gdy od razu wszystko wypije, zaraz wyzdrowieje, otrul się i musiał umierać.

* **Grudziądz.** We wtorek wieczorem w Ludwigsvalde(?) w powiecie grudziądzkim, żandarm Spielmann z Dosoczyna został ciężko raniony 11-tu pchnięciami nożem. Był on po-

braci dostało się po 200 rubli srebrnych, po 150 talarów i po kilkanaście dziesięciozłotówek. Każdy zagarnął swoją kupę do poły i poszli do domu. Z chaty wyprawili dzieci na dwór, zaparli drzwi, zasłonili okna szmatami, zapalili światło i pokazali z dumą swoje bogactwo żonom, siostrze i szwagrowi Antoniemu, który zatrzymał się w Malinówce na noc. Oslupieli wszyscy ze zdziwienia widząc tyle srebra.

— Słuchaj, Maryś, — rzekł Jan do siostry, — Ojciec nieboszyk wyraźnie kazali nam tylko trzem te pieniądze rozdzielić między sobą. Ty dostałaś już posag dobry i bogatego masz męża, więc tobie nic się nie należy. My trzej zaś musimy jeszcze osadę naszą podzielić, budować się na niej, nowe porządki zaprowadzić, a i dzieci każdy z nas ma kupę. Więc z tych pieniędzy ty nie dostaniesz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przednio w gościńcu w towarzystwie swego przyjaciela i szewca Jeszkego i miał z tym ostatnim sprzeczkę, bo tenże nie chciał zapłacić gospodarzowi za to co zamówił. Jeszke wybiegł do domu, powrócił z szewskim nożem w rękę i pechnął nim żandarma, który stał we drzwiach, 11 razy, zadając niebezpieczne rany. Sprawca umknął.

* **Chełmno.** W sobotę po poł. bawiło się 4 gimnazystów jeżdżeniem łódką na Papówce, która uchodzi do Wisły. Niedaleko od ujścia kapali się; przytém jeden z nich, uczeń wyższej sekundy Mateusz Marcin Bonin, 16-letni syn nauczyciela w Lubawie, utonął. Porwany prądem znikł a usiłowania by go wyratować pozostały bez skutku. Nawet ciała nie udało się rychno znaleźć.

* **Oliwa.** Pocięszającą dla nas bardzo jest rzeczą, że liczba dzieci uczęszczających na polski wykład nauki przygotowanej do przyjęcia Sakramentów św. o całe 100% się powiększyła. Bo gdy aż do ostatnich czasów tylko około 25 dzieci na tę naukę uczęszczało, liczy oddział polski dziś przeszło 50 dzieci. Nasz czcigodny ks. prob. Kryn ma z nimi nie mało pracy, bo z dzieci tych rzadko które czytać umie.

* **Wąbrzeźno.** Z wielką śmiałością i zgrabnością wykradli złodzieje swego czasu przez okno wystawowe z składu p. Bischofa 250 mr. i pieczętkę od kolekcji loteryi. Pieczętkę tę odebrano teraz rabusiom aż w Słupsku na Pomorzu.

* **Kwidzyn.** Pewien robotnik, który posiadał papiery na nazwisko Ponieważ, był podejrzany o to, że jest ściganym mordercą Kaczyńskim, został więc aresztowany, ale przez wójta uwolniony. Obecnie owego robotnika, który pracował przy szosie pod Tymawą, uwięziono ponownie.

Rozmaitości.

Jan Styka w Palestynie. Dwumiesięczny pobyt p. Styki w Palestynie nastęrczył mu tematu do bardzo interesującej pogadanki, która się odbyła we Lwowie w salonie Koła literackiego. Styka wylądował w Jaffie 28 marca rb. i kolejną żelazną pocztogodzinnej podróży dostał się do Jerozolimy. Tu przede wszystkim uwagę naszego artysty zajął kościół z grobem Zbawiciela, stanowiący teren, na którym osobliwie podczas wielkiego tygodnia stykają się reprezentanci wszystkich wyznań chrześcijańskich. Ten różnojęzyczny, różnowierczy i hałaśliwy tłum sprawia na Europejczyku dziwne wrażenie. O każdą godzinę i o każdy metr kwadratowy w kościele walczą ci ludzie ze sobą i tylko dzięki obecności żołnierzy tureckich możliwy jest tylko jaki taki pokój. Dla muzułmanów zaś jest to pora najobfitszych bakszysów. Jerozolima posiada kilkanaście tarasów, z których roztacza się przepyszny widok na miasto. Z licznych zabytków wymienił artysta olbrzymi kamień, wielkości dużego pokoju, znajdujący się w meczecie Omara. Na tym kamieniu miał Abraham ofiarować Izaaka.

Drugiego dnia wybrał się artysta do Betleem, gdzie stanął za godzinę. Betleem liczy dziś 7000 mieszkańców i rozłożone jest na dwóch grzbiatach

górkich. Franciszkanie mają tu klasztor, Józefici szkołę dla dziewcząt. W kościele toczą się takie same wojny pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań, jak w Jerozolimie, osobliwie zaś rozwieliżnili się tu Ormianie. W grocie Chrystusowej, pozostającej pod opieką straży tureckiej, znajduje się żłóbek Zbawiciela odkryty przez św. Helenę.

31 marca konno wybrał się nasz artysta do Jerycha i nad Morze Martwe. Po drodze spotyka się wieś Betanię, dziś zupełnie muzułmańską, z wieżą, pochodzącą z czasów wojen krzyżowych, dalej grób Łazarza, którego muzułmanie uznali świętym, oraz »studnię apostołów, gdzie dziś poją muły i wielbłądy podróżnych. Jerycho składa się z grupy lepierek — z dawnego miasta z pałacami Heroda nie pozostał nawet ślad. Tylko w grocie w której Chrystus pościł przez dni 40, modlą się ciągle umartwiają anachoreci tamtejsi. Dokoła miasta kwitną ogrody palm i kaktusów. Morze Martwe, położone u stóp łańcucha górskiego, robi silne wrażenie na turystyce. W jednym hotelu jerychońskim spotkał Styka gromadę Niemców, którzy nad brzegami Jordanu szampanem oblewali urodziny Bismarka. Hebron interesuje ze względu na groty patriarchów i kolosalny, próchniejący już dąb z czasów Abrahama.

22 kwietnia z Jerozolimy udał się Styka ku Samaryi, gdzie w mieście Machulus (dawne Sichem) oglądał pergaminowy pentateuch samarytański, pochodzący z r. 1400 przed Chr. od Abi Sua, wnuka Ozona. Dzisiejsi Samarytanie, których jest garstka, czekają ciągle jeszcze na przyjście Mesjasza. W Nazarecie godną uwagi jest pracownia św. Józefa i greckokatolicki kościół, postawiony na miejscu tej świątyni, w której nauczał Chrystus. Ciekawym rysem obyczajowym jest to, że noszenie wody przez mężczyzn uważane jest za coś ubliżającego im i dla tego funkcję tę przydzielono wyłącznie kobietom. Wyjątek z ogólnej zasady stanowią tylko starzy kawalerowie. Ci nie mogą wcale trzymać służebnic, to też i do noszenia wody używają męskiej posługi.

Z góry Tabor roztacza się przeszliczny widok na Galileję. W pobliżu leży Tyberyada, niegdyś gród Antyocho Antypasa, przeważnie zaludniony przez żydów. Dzisiejsze miasto pochodzi z czasów wojen krzyżackich. Tu odkryto hebrajski tekst ewangelii św. Mateusza. Z Kafarnaum biblijnego zostały tylko gruzy.

Dokoła rosną całemi krzakami dzikie oleandry. Na górze Karmel znajduje się nowy klasztor. Dawny wysadzili Turcy w powietrze na początku tego stulecia. Niedaleko Karmelu istnieje niemiecka kolonia Wyrtemberczyków. W całym kraju spostrzega się dobroczynny wpływ misjonarzy, którzy w kierunku cywilizacyjnym zrobili wiele dobrego. Polacy mają w Palestynie opinię najwytrwalszych pątników. Oprócz notatek przywiózł ze sobą Styka cały stos fotografii i kilkanaście ładnych szkiców.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, dnia 19 czerwca rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na poztyki i opał.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

NA MISY

polecam mój wielki skład **książek do nabożeństwa polskich i niemieckich** w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, jako i wszelkie **towary religijne.**

Paweł Freisleben,

księgarnia — ulica Górna (Oberstr.)
Zamiejscowym wysyłam chętnie towar do wyboru.

Julian Lisinowski,

Gdańsk, Breitgasse 21.

◀ Skład i fabryka zegarków ▶

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

„Dom Polski”

Kulerskiego

w Copotach (Zoppot) Südstr. 71 a, b, c, 72,

◼ poleca na sezon kąpielowy ◼
większe i mniejsze mieszkania (suche)
oraz pojedyncze pokoje, z pensją i bez
takowej.

◌◌◌ CENY BARDZO PRZYSTĘPNE. ◌◌◌

Pokój począwszy od 1 m. 50 fen. na dobę.

Sliczne położenie: Tuż nad morzem, blisko „kurhauzu.”

Kuchnia dobra polska.

◀ **USŁUGA POLSKA.** ▶

Wobec hecy uprawianej przez spółkę KHT, prosimy o łaskawe poparcie.

Szampańskie **piwo białe**,
Prawdziwe **piwo Grodziskie**,
Królewską **wodę selterską**,
Królewską **limonadę**,

poleca
F. Hirschberg,
Wartembork.

Każdemu odpowiednią do smaku **Melange** z chińskiej, indyjskiej i Ceylon herbaty, królewskiej kompanii herbacianej, poleca po cenach oryginalnych za funt 1,90, 2,80, 3,60 i 4,50 mr., w paczkach po 1/8, 1/4 i 1/2 funta

F. Hirschberg,
Wartembork.

Losy

loteryi północno-wschodni-niemieckiej wystawy przemysłowej w Królewcu poleca po 1 marce za sztukę

F. Hirschberg
Wartembork.

Prawdziwą Kneippa

◼ **KAWĘ SŁODOWĄ** ◼

po 45 fen. za funt poleca
F. Hirschberg,
Wartembork.

W Kolarach

potrzeba **kuczera i stelmacha**, który także koła robi.

parowa fabryka Opatowki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.”

W I N A:

Mosel po 80, 90 fen., 1,15 za flaszkę bez szkła.

Reńskie po 1,15, 1,30, 1,40, 1,90, 2,40 i 2,90 za flaszkę bez szkła.

Czerwone francuzkie po 1,10, 1,40, 1,65, 1,90, 2,15, 2,40 i 2,90 za flaszkę bez szkła.

Czerwone włoskie 0,90, 1,05, 1,30, 1,55, 1,90, 2,30 za flaszkę bez szkła.

Czerwone afrykańskie po 1,20 za flaszkę bez szkła

Czerwone greckie po 0,90

Portwein po 1,65, 1,90, 2,15, 2,40 i 2,90 za fl. b. szkła

Wino Kap po 2,15, 2,40 za flaszkę bez szkła.

Węgierskie po 1,40, 1,65, 1,90 za flaszkę bez szkła.

Muszkat po 90 fen.

Samos (słodkie greckie wino „naturalne”) po 1,10 za flaszkę bez szkła.

Koniak po 1,40, 1,65, 1,90, 2,40, 2,90, 3,40 za fl. b. sz.

Jamaika Rum po 1,10, 1,30, 1,50, 1,70, 2,40, 2,90 za flaszkę bez szkła.

Arak po 1,40, 1,90, 2,40, 2,90 za flaszkę bez szkła.

Niemiecki i francuzki szampan, prawdziwy włoski i francuzki koniak, prawdziwy rum Jamaika, Sherry, Maderę, Malagę itd. poleca jak najtaniej

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

NA CZAS MISY,

gdzie brak pomieszczenia, polecam osobne izby z pościelą, jako i noclegi na słomie po tanich cenach, także z jadem.

Obsługa rzetelna i dobra.

Również polecam mój

skład towarów kolonialnych,

wina i cygar,

jako i

RESTAURACJA

i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Black,
ulica Górna (Oberstr.) 1.